

Zientara, Benedykt

"Geschichte des Bauerntums und der Bodenkultur im Lande Mecklenburg", Friedrich Mager, Berlin 1955 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 48/1, 127-132

1957

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Friedrich Mager, *Geschichte des Bauertums und der Bodenkultur im Lande Mecklenburg*, Deutsche Akademie der Wissenschaften zu Berlin, Veröffentlichungen der Historischen Kommission, t. I, Berlin 1955, s. 592, mapa.

Bogata literatura, dotycząca historii ustroju rolnego wschodnich Niemiec wzrosła o nową cenną pozycję, stanowiącą do pewnego stopnia podsumowanie dotychczasowych badań nad jednym z najciekawszych krajów tego terenu — Meklenburgią. Na blisko sześćset stronach autor przedstawia w rozwoju historycznym całokształt dziejów wsi meklenburskiej, począwszy od wieku XII a skończywszy na reformie rolnej we wschodnich Niemczech w r. 1945, zapoczątkowującej proces odrodzenia chłopstwa meklenburskiego.

Autor — z wykształcenia geograf, który od kilkudziesięciu lat poświęcał się badaniom historii osadnictwa i jego oddziaływania na środowisko geograficzne, starał się tutaj szerzej potraktować tę problematykę i spojrzeć na dzieje osadnictwa od strony historii społecznej. Stąd w przeciwieństwie do poprzednich prac w tytule omawianej monografii pierwsze miejsce zajmuje historia chłopstwa.

Mager zajął się Meklenburgią po opracowaniu pod kątem historii osadnictwa i jego wpływu na środowisko geograficzne Szleswigu — Holsztynu i Prus Królewskich. O ile pierwsza z tych monografii¹ stanowiła bardzo poważny wkład do nauki, o tyle druga, obciążona nacjonalizmem i antypolskimi tendencjami, nie przedstawia większej wartości na tle literatury, dotyczącej tego terenu².

Od czasu wydania monografii Prus Królewskich (zapowiadany ciąg dalszy nie ukazał się) upłynęło 20 lat, które gruntownie wpłynęły na losy i poglądy wielu ludzi. Autor omawianej pracy nie stał się marksistą, o co zresztą trudno mieć do niego pretensję. Niemniej nowa jego praca mimo wielu starych błędów świadczy o tym, że zarówno wydarzenia ostatnich 20 lat, jak gruntowne badania historyczne pomogły mu po nowemu spojrzeć na dzieje. Pozwoliły mu dojrzeć głębszy sens własnych badań dla losu swej ojczyzny, odkryć związki między polityką junkierstwa a kłeskami narodu niemieckiego w XX wieku. Książka pisana jest z głęboką sympatią dla ujarzmianych i wywłaszczanych przez stulecia chłopów meklenburskich i pomorskich; przy pomocy obszernego materiału uwidacznia reakcyjny sens działalności junkrów, demaskuje ich wielowiekowe maltretowanie mas chłopskich.

Omawiana monografia oparta jest na sumiennie zebranej literaturze i źródłach

¹ F. Mager, *Entwicklungsgeschichte der Kulturlandschaft des Herzogtums Schleswig in historischer Zeit*, 2 t., Breslau 1930-37.

² F. Mager, *Geschichte der Landeskultur Westpreussens und des Netzebezirks bis zum Ausgang der polnischen Zeit*, „Schriften des Instituts für Osteuropäische Wirtschaft am Staatswissenschaftlichen Institut der Universität Königsberg“, Berlin 1936.

drukowanych³. Stąd jej bilansujący charakter, o którym pisał niemiecki recenzent G. H e i t z⁴. Zebrany materiał ujął autor w bardzo systematycznie ułożony wykład, podzielony na szereg niewielkich podrozdziałów, ułatwiających korzystanie z książki. W treści jej zarysowuje się dość wyraźny podział chronologiczny, odbijający zastosowaną przez autora periodyzację. A więc po pobieżnie potraktowanym okresie słowiańskim (rozdz. 1) następuje okres kolonizacyjny (ok. 1180-1400); dalsze okresy to początki rozwoju ustroju folwarczno-pańszczyźnianego (1400-1648) i jego rozkwit aż do końca XVIII w., a właściwie do zniesienia poddaństwa (1820). Można mieć zastrzeżenia co do wojny 30-letniej jako cezury między tymi dwoma okresami; nie przyniosła ona bowiem żadnych zasadniczych zmian w ustroju agrarnym Meklenburgii. Przełomowym punktem byłaby raczej klęska powstania 1733 r., zapoczątkowująca okres masowych rógów chłopskich. Dalszy okres obejmuje lata 1820—1945, wreszcie zakończenie przynosi relację o przebiegu reformy rolnej w Meklenburgii i zaznaczenie problemów dalszego rozwoju wsi na tym terenie.

Oczywiście można by wystąpić z zarzutem nierównomiernego potraktowania poszczególnych okresów wchodzących w tematykę książki: olbrzymią większość okazałego tomu stanowi opracowanie wsi meklenburskiej w XVIII i XIX w. O ile dla tych okresów autor systematycznie wykorzystuje wielką ilość źródeł drukowanych, pozwalającą mu postawić szereg tez, prostujących poglądy dotychczasowej literatury, to poprzedni okres potraktował bardziej po macoszu. Trudno jest oczywiście wymagać od autora, dążącego do systematycznego przedstawienia tak rozległego tematu, aby przepracował choćby częściowo ogromne zwały źródeł archiwalnych do dziejów wsi meklenburskiej, ale wykorzystanie wydanych drukiem materiałów dla okresu przed wojną 30-letnią wydaje się niewystarczające. Autor cytuje te materiały prawie zawsze idąc za wskazówkami dotychczasowej literatury; a jednak samodzielne przejrzanie obszernych materiałów, zawartych w „Mecklenburgisches“ i „Pommersches Urkundenbuch“ pozwoliłoby znacznie mocniej umotywować wysunięte wnioski, a w wielu wypadkach nawet je zmienić. Nieuwzględnione zostały zupełnie (nawet w bibliografii) liczne monografie pomorskich i meklenburskich rodów szlacheckich oraz związane z nimi wydawnictwa źródłowe; nie próbował też autor wykorzystać wydanych przez K l e m p i n a i K r a t z a spisów posiadłości szlacheckich. Uwzględniając nowsze wydanie zводу rugijskiego prawa ziemskiego Normanna (wyd. F r o m m h o l d 1896) nie sięgnął do obszerniejszej redakcji, wydanej przez G a d e b u s c h a w r. 1777

Teoretycznie monografia obejmuje Meklenburgię oraz część dawnego księstwa pomorskiego wchodzącą w skład NRD (*Vorpommern*). Celowość doczepienia tej ostatniej wydaje się wątpliwa, a poza tym jest do pewnego stopnia fikcją, ponieważ stosunki pomorskie potraktowane są w książce zupełnie marginesowo, a literatura dotycząca Pomorza została wykorzystana w sposób niepełny.

W książce przeprowadzono w sposób konsekwentny oderwanie zachodniej części Pomorza od terenów wchodzących dziś w skład Polski. Postępowanie takie musi budzić zastrzeżenia historyka: izolowane badanie terenu, stanowiącego w przeszłości część większej całości, w oderwaniu od szeregu problemów, stanowiących specyfikę tej całości, zawsze musi dać obraz wypaczony. Jeżeli autor nie czuł się

³ Nie wykorzystał M a g e r kilku prac, które ukazały się po ukończeniu książki, a przed jej wyjściem z druku, np. J. N i c h t w e i s s, *Das Bauernlegen in Mecklenburg*, Berlin 1954; M. H a m a n n, *Archivfunde zur Geschichte der zweiten Leibeigenschaft*, „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ t. II, 1954; G. T e s s i n, *Wert und Grösse mecklenburgischen Rittergüter zu Beginn des 30-jährigen Krieges*, „Zeitschrift für Agrargeschichte und Agrarsoziologie“ t. III, 1955.

⁴ „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ t. III, 1955, s. 960.

na siłach dać historii ustroju rolnego całego księstwa pomorskiego (a później prowincji pomorskiej), na co wskazywałyby liczne braki w literaturze, to powinien darować sobie ten temat⁵.

Jeżeli chodzi o inne braki książki ogólniejszej natury, to wskazać należy na prawie całkowite oderwanie przedstawianej problematyki wiejskiej od dziejów miast meklenburskich. A przecież rozwój — czy raczej niedorozwój — miast na tym terenie zaciążył bardzo silnie na losach Meklenburgii, a szczególnie chłopów meklenburskich. Jest to błąd popełniany przez prawie całą szkołę agrarno-historyczną w Niemczech, której wpływ na pracę Magera słusznie podkreślił G. Heitz⁶.

Druga sprawa nie wydobyta przez Magera, to kwestia nie docenianego przezeń oporu chłopskiego, zwłaszcza w jego najwyższych formach. Powstanie 1733 roku zostało zbyt krótką wzmianką — a przecież miało ono wielkie znaczenie jako przełom w historii rugów meklenburskich; dopiero po stłumieniu jego rozpoczyna się najbardziej bezwzględniejsza likwidacja gospodarstw chłopskich całymi wsiami⁷. Zupełny jest brak wiadomości o oporze chłopów i robotników rolnych w XIX i XX w., niewątpliwie z powodu braku opracowań tego tematu. Ze względu na rosnący w II połowie XIX i w XX w. udział polskich robotników sezonowych w pracy na folwarkach meklenburskich byłyby one dla badaczy polskich bardzo interesujące.

Również rola państwa w dziejach wsi meklenburskiej (i pomorskiej) nie doczekała się w omawianej książce należytej oceny. Pod wpływem starszej historiografii, lansującej wielokrotnie tzw. „socjalizm państwowy“, Mager uważa księcia i rząd meklenburski (i analogiczne władze na Pomorzu) za „naturalnych sprzymierzeńców“ chłopstwa, podkreślając stale „przyjazną“ (*bauernfreundlich*) politykę wobec chłopów w domenach. Niewątpliwie państwo, zwłaszcza w XVIII i XIX w., reprezentowało pewne tendencje do powstrzymania upadku chłopstwa meklenburskiego, zwłaszcza gdy coraz poważniej zarysowywała się groźba wyludnienia kraju. Ale od „prochłopskiej“ polityki państwo meklenburskie było dalekie: ostatecznie do końca było narzędziem władzy meklenburskich junkrów, kontrolowanym przez ich reprezentację stanową. Tylko w kontekście szczególnej nawet na tle junkierstwa niemieckiego reakcyjności szlachty meklenburskiej książe wysuwający pewne propozycje przystosowania feudalnego aparatu państwowego do potrzeb XIX czy XX w. wydają się tak „radykalni“. W XVI i XVII w. niektórzy księżęta przodowali w ujarzmianiu chłopów, jak to na s. 101 i następnym stwierdza sam Mager.

Mankamentem monografii, niezależnym zresztą od woli autora, jest brak statystycznego ujęcia omawianych procesów, powodujący „ilustracyjność“: materiał wielokrotnie nie służy do wyciągania wniosków, ale do ilustrowania postawionych przez autora tez, opartych na uogólnieniu bardzo fragmentarycznych materiałów. Tu też tkwi przyczyna słabego zróżnicowania rozwoju poszczególnych części Meklenburgii na kartach omawianej pracy.

O ile ściślejsze przedstawienie statystyczne dziejów wsi meklenburskiej wymaga zakrojonych na szeroką skalę badań szczegółowych i winę za jego brak w pracy

⁵ Ten ahistoryzm w traktowaniu granic państwowych, ciężący w wielu wypadkach na historiografii gospodarczej naszego obozu, wywarł swój ujemny skutek i na naszej historiografii. Nawet w makiecie podręcznika historii Polski neguje się np. wpływ granic państwowych na rozwój rynku i całości życia gospodarczego. Czytelnik znajdzie tam zupełnie inne podejście do Przemysła i Lwowa: miasta te, dziś rozdzielone granicą, były przecież w XVI w. w obrębie jednego województwa ruskiego. Por. najbardziej jaskrawe sformułowanie ahistoryzmu w stosunku do granic państwowych w wystąpieniu F. Stolińskiego na Konferencji Odrodzenia: *Odrodzenie w Polsce* t. I, Warszawa 1955, s. 192 i n.

⁶ Cyt. recenzja, s. 959.

⁷ Podkreślił to w swej monografii J. Nichtweiss, op. cit., s. 103.

trudno przypisywać autorowi, o tyle można mieć do niego żal o brak przedstawienia stosunków meklenburskich na tle rozwoju zagadnień agrarnych w całych Niemczech lub przynajmniej jej północnej części, tak dobrze autorowi znanej z jego poprzednich badań.

Jeżeli przejdziemy teraz do spraw bardziej szczegółowych, to najwięcej zastrzeżeń wzbudzić musi przedstawienie okresu słowiańskiego. Mimo widocznego usiłowania obiektywnego przedstawienia sytuacji gospodarczo-społecznej Słowian (autor opowiada się za wolnością osobistą zróżnicowanej i stopniowo uzależnianej przez różnych masę chłopów słowiańskich) wyłączne oparcie się na szowinistycznej często niemieckiej literaturze, ignorującej osiągnięcia nauki słowiańskiej, spowodowało powstanie zupełnie fałszywego obrazu. Tak więc spotykamy obalone już dawno twierdzenia o niezajomości pługów wśród Słowian, o niezasiadaniu przez nich terenów o cięższych glebach, o przewadze zajęć pastersko-zbierackich itd. Ziemia Obodrzców miała być jedną wielką puszcza, poprzerywaną bagnami i moczarami, a słowiańskie nazwy wsi meklenburskich nie muszą świadczyć o ich pierwotnej słowiańskości: większość takich wsi — to niemieckie wsie kolonizacyjne (s. 48). Nawet genezy okolicy, dotąd na ogół wspaniałomyślnie pozostawianej przez naukę niemiecką osadnictwu słowiańskiemu, szuka Mager u ludów germańskich, zamieszkujących te tereny przed wędrownkami ludów⁸. Znajomość bodaj niektórych pozycji literatury historyczno-archeologicznej polskiej, czeskiej czy radzieckiej uchroniłaby autora przed lansowaniem tak anachronicznych tez. Niestety z całej obszernej literatury słowiańskiej autor cytuje tylko znaną tłumaczoną w Niemczech pracę D. J e g o r o w a o kolonizacji Meklenburgii.

Odrzucając tezę Jegorowa o przetrwaniu poważnych skupień ludności słowiańskiej aż do wojny 30-letniej, widzi Mager jej ostateczną germanizację już w XIV wieku. Jest to problem bardzo trudny do rozstrzygnięcia: argumenty obu stron w tej sprawie opierają się dotychczas na bardzo słabych przesłankach i konieczne są o wiele głębsze badania. Zresztą Mager nie utożsamia, jak dawniejsza historiografia niemiecka, prawa niemieckiego z osadnictwem niemieckim i przyjmuje jednolitość prawną chłopstwa Meklenburgii w okresie pokolonizacyjnym, odrzucając lansowaną przez B r ü n n e c k a i K n a p p a⁹ tezę o powiązaniu późniejszego poddaństwa osobistego chłopów z powstałą po okresie słowiańskim kategorią chłopów prawnie upośledzonych w stosunku do kolonistów.

Przedstawiając wzmacnianie władzy feudałów meklenburskich nad chłopami, szczególny nacisk kładzie Mager na zdobywanie przez tych pierwszych uprawnień sadowo-policyjnych (*Gerichtsherrschaft*). W wypływającej z nich zależności i w zerwaniu bezpośrednich więzów łączących chłopów z księciem widzi początek ich ujarznienia. Perspektywy zysków z eksportu zboża na rynki zachodnio-europejskie, pojawiające się od drugiej połowy XV w., stały się dla szlachty meklenburskiej bodźcem do wykorzystania swej przewagi politycznej do stworzenia własnych wielkich gospodarstw rolnych. Ale na serio zaczynają folwarki zagrażać pozycji społecznej chłopów dopiero od połowy XVI w. Proces rozwoju folwarków i ujarznienia

⁸ Tezę o okolicach odrzuca nawet zachodnio-niemiecki recenzent pracy M a g e r a, F. E n g e l, „Vierteljahrschrift für Sozial- u. Wirtschaftsgeschichte“ t. XLIII, s. 1956, s. 80. G. H e i t z słusznie zwraca uwagę na sprzeczność w rozumowaniu M a g e r a, który odrzuca tezę o przetrwaniu w Meklenburgii pewnej ilości Germanów: jeżeli Germanowie nie zostali, to od kogo zapożyczyli Słowianie okolice? (cyt. recenzja, s. 961).

⁹ W. v. B r ü n n e c k, *Die Leibeigenschaft in Pommern*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte“, Germanistische Abteilung t. IX, 1888, s. 111 i nn., zwi. 121 i nn.; G. F. K n a p p, *Die Bauernbefreiung und der Ursprung der Landarbeiter in den älteren Teilen Preussens* t. I, Leipzig 1887, s. 66.

chłopów przebiegał w Meklenburgii wolniej niż na Pomorzu. Przełomową rolę w ukształtowaniu się gospodarki folwarcznej i poddaństwa osobistego chłopów w Meklenburgii odegrała zdaniem Magera wojna 30-letnia, w wyniku której kraj ten utracił prawie 80% ludności wiejskiej. Nawet w tych nielicznych wypadkach, gdzie chłopci przetrwali wojnę, nie byli w stanie zagospodarować się bez pomocy pana, który musiał im dostarczyć budulca, inwentarza itp. Z tą chwilą prawa chłopów do gospodarstwa coraz bardziej się kurczą; w tym większym stopniu dotyczy to osiadających na opuszczonych gospodarstwach przybyszów. Dwór jest teraz zmuszony przejąć we własną uprawę wielkie tereny dawnych gospodarstw chłopskich, na które nie znalazł gospodarzy: rozszerzanie folwarków staje się już nie tylko korzystnym posunięciem producenta zboża, ale koniecznym środkiem obrony przed zamianą w nieużytki olbrzymich obszarów uprawnych (s. 144). Oczywiście obciążenia pańszczyźniane zmniejszonej liczby chłopów musiały wzrosnąć. Zmniejszenie liczby chłopów i wzrost ich ciężarów spowodowały z kolei coraz silniejsze ograniczanie swobody ruchów, co znalazło wyraz w coraz ostrzejszych mandatach przeciw zbiegostwu, a także w ostatecznym prawnym usankcjonowaniu poddaństwa osobistego (*Leibeigenschaft*).

Dwie podstawowe co do wielkości i najpełniejsze w ujęciu części książki poświęcone są wsi meklenburskiej w XVIII (rozdz. 9-15) i XIX w. (rozdz. 16-22). Ostatnia z nich, jak już podkreślałem, sięga, co prawda w sposób bardziej już pobieżny, do II wojny światowej.

Tutaj podstawowym źródłem pracy Magera jest publicystyka oraz akta ustawodawcze i normatywne; od XIX w. dochodzą w coraz większym stopniu urzędowe statystyki. Na tej podstawie rozpatruje przebieg podstawowych procesów ówczesnej historii Meklenburgii: wprowadzenia nowych metod w rolnictwie obszarniczym i idącą w ślad za nimi zagładę gospodarstw chłopskich; walkę o uwolnienie chłopów z poddaństwa i pojawiające się coraz to nowe próby regeneracji tej warstwy, stale kończące się fiaskiem z powodu swej połowiczności. Dopiero zwycięstwo sił postępowych we wschodniej części Niemiec umożliwiło odrodzenie chłopstwa meklenburskiego.

Najbardziej ponury w dziejach chłopów meklenburskich wiek XVIII znalazł w książce Magera odbicie bardzo plastyczne, oczywiście jeżeli to jest możliwe bez dokładnej analizy statystycznej przemian wsi meklenburskiej w tym czasie. Bogactwo szlachty, rosnące zwłaszcza po wybuchu amerykańskiej wojny o niepodległość, musiało na przeciwnym biegunie społecznym znaleźć swe odbicie w niesłychanej nędzy ludności chłopskiej, tak obrazowo przedstawionej w publicystyce walczącej o uwolnienie chłopów. Kraj zaczyna się wyludniać — chłopci, rugowani z gospodarstw, masowo wędrują do Rosji (*Wolgadeutsche*) i Ameryki. Po gęsto rozsianskich wsiach zostają tylko nazwy, a często i te giną w pamięci potomnych. Wtedy to powstaje ten tragiczny krajobraz „uprawnej pustyni“, tak często zaskakujący w Meklenburgii XIX-wiecznych podróżników.

Słusznie podkreślił Mager postępową rolę publicystów, walczących o uwolnienie chłopów w drugiej połowie XVIII wieku. Ale ta bardzo różnorodna i wychodząca z różnych punktów widzenia publicystyka niepotrzebnie została potraktowana jako jednolita całość, przeciwstawiona obrońcom pańszczyzny i poddaństwa. Tymczasem poszczególni publicyści podchodzili do zagadnienia od zupełnie przeciwnych stron: inaczej traktował je poeta Voss, sam pochodzący z poddańczej rodziny chłopskiej, a inaczej feudalni panowie, widzący w uwolnieniu chłopów korzyść dla własnych interesów, wykazujący nierentowność gospodarki pańszczyźnianej i niewygody, wynikające dla obszarnika z konieczności opiekowania się niezdolnymi do pracy poddanymi.

Dopiero wzrost liczby rąk roboczych na wsi meklenburskiej, uwalniający obszarników od groźby ich podrożenia, przechylił szalę na rzecz zwolenników „uwolnienia“. Teraz właściciel majątku mógł swobodnie najmować robotników na czas natężenia prac w polu, nie troszcząc się o to, z czego będą żyli przez pozostałą część roku. Zmniejszyło to znacznie wydatki na siłę roboczą w porównaniu z dawniejszą sytuacją, kiedy feudał musiał liczyć się z koniecznością utrzymania tych ludzi przez cały rok, bo nie miał szans pozyskania innych na ich miejsce. Mager zwrócił uwagę na znaczny wzrost ludności Meklenburgii w pierwszym ćwierćwieczu XIX w. (wg danych W i g g e r s a ludność ks. szweryńskiego wzrosła w l. 1800—1825 z 265 na 417 tys.). Oczywiście z tym właśnie faktem, a nie ze zwycięstwem idei humanitaryzmu, należy wiązać zgodę szlachty na ostateczne zniesienie poddaństwa w r. 1820 (Meklenburgia zachowała je najdłużej z krajów niemieckich).

Mimo formalnego zniesienia poddaństwa nie znikły jeszcze na wsi meklenburskiej silne elementy feudalizmu — utrzymywały się one aż do rewolucji 1918 r. Odpowiednikiem ich był anachroniczny ustrój państwa meklenburskiego, którego średnio-wieczne instytucje również przetrwały w głąb XX wieku. Jest rzeczą wartą dyskusji dokładniejsze określenie charakteru klasowego państwa meklenburskiego w XIX w. Siła elementów feudalnych w tym państwie budzi instynktowne obawy przed określeniem go jako państwa kapitalistycznego¹⁰.

Przedstawiając dzieje wsi meklenburskiej w XIX i XX wieku, Mager obszernie omawia próby odrodzenia chłopstwa meklenburskiego drogą lansowanej przez rząd kolonizacji i ukazuje, jak akcje tego rodzaju, począwszy od I połowy XIX w. aż po głośną akcję kolonizacyjną Hitlera ponosiły całkowite fiasko, ponieważ chłopci nie mogli się utrzymać w otoczeniu wielkich majątków obszarniczych. Dopiero radykalne ujęcie, jakim była reforma rolna z r. 1945 zmieniło całkowicie sytuację i przywróciło Meklenburgii charakter kraju chłopskiego, jakim była przed dwustu laty.

W niniejszym omówieniu położyłem nacisk na gospodarczo-społeczną część monografii Magera. Przedstawia on jednak całokształt życia wsi meklenburskiej w poszczególnych okresach począwszy od techniki rolnej, a skończywszy na kulturze chłopów, szkolnictwie itp. Ta etnograficzna strona książki Magera godna jest omówienia przez specjalistę w innej recenzji¹¹. Sama książka, mimo wskazanych tu braków, długo pełnić będzie niewątpliwie rolę podstawowej monografii do dziejów wsi meklenburskiej i zasługuje na ocenę jak najbardziej pozytywną. Bardzo staranna oprawa wydawnicza i ilustracje (dobrane zresztą chyba zbyt jednostronnie) podnoszą jej wartość.

Benedykt Zientara

L. W. D a n i ł o w a, *Oczerki po istorii ziemlewtadienija i choziajstwa w Nowgorodskoj ziemle w XIV—XV ww.*, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa 1955, s. nbl. 2, 439, nbl. 1.

Dzieje gospodarcze Nowogrodu i ziemi nowogrodzkiej w okresie rozdrobnienia feudalnego i zjednoczenia państwowego ziem rosyjskich należą do najlepiej opracowanych problemów regionalnych Wielkorusi. Obfita literatura do tego zagadnienia powstała w Rosji przedrewolucyjnej (m. in. prace N i k i t s k i e g o, J e f i m i e n k i, S i e r g i e j e w i c z a, G n i e w u s z e w a), nie mniejsze

¹⁰ Do r. 1918 przetrwało w Meklenburgii przedstawicielstwo stanowe, nie było tam parlamentu, pochodzącego z powszechnych wyborów; chłopci z domen, stanowiących 1/3 terytorium państwa, nie mieli w ogóle swego przedstawicielstwa.

¹¹ Niestety tej strony monografii nie omawia również żadna z recenzji niemieckich.